

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, POCZTOWA Nr. 13.
Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Poczucie odpowiedzialności

Z powodu okólnika — rozkazu min. Składkowskiego

Telefogram, jaki wczoraj bezpośrednio po objęciu urzędowania wystosował minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski do wszystkich ośrodków administracyjnych w państwie, przejdzie do historii.

Erzmi on:

„Witam Panów! Współpracę naszą oprzemy na dwóch znanych nam zasadach: 1) całkowita osobista odpowiedzialność przełożonych za wydane rozkazy i polecenia, 2) osobista odpowiedzialność podwładnych za ścisłe wypełnianie otrzymanych rozkazów.

Zakazuję jakichkolwiek życzeń z powodu powrotu mego do pracy w administracji.

Wyrazem naszej łączności ideowej ma być wyciężona praca. Ze swojej strony przyrzekam ja Panom.

Miernikiem natężenia pracy zarówna Panów, jak mojej, będą jej wyniki w terenie”.

Jest to ton i styl, jakiego dotychczas nie używano w administracji. Ton rozkazodawczy, styl brachylogiczny. Niema w tem okólniku typowych frazeologicznych upstrzeń, jak „mam zaszczyt zamaczyć...”, czy „daje raz nadziei, że...” czy „spodziewałem się, iż...”

To wszystko odpadło, ta „captatio benevolentiae” rzeszy podwładnych przez nowego szefa, te dłuższy werbalne, poza którymi kryje się zwykłe przesadne ostrożna myśl niezrażania sobie nikogo, ta gładkość frazesu i owijanie w bawełnę własnych myśli.

Zarysowała w tym okólniku - rozkazie gen. Składkowskiego indywidualność silna, zwarta, do czynu nawykła i jedynie z czynów wnioskująca o sprawności aparatu administracyjnego.

A jednak w tych lapidarnych słowach dołżał min. Składkowski wypowiedzieć bardzo wiele — więcej

niż gdyby wypisał sąziste orędzie. Dwa razy powtarza się w okólniku słowo — odpowiedzialność. Raz jest użyte w stronę przełożonych, drugi raz w stronę podwładnych.

Nareszcie! Jest to słowo, które w rozkazodawstwie wojskowym ma oddawna walor decydujący. Ale przeszczerzenie go w administracji cywilnej, jasne sprecyzowanie tego postulatów, jak to czyni min. Składkowski — jest wielką zasługą.

Jesteśmy państwem, które dopiero przed 12 laty przejęło po trzech zaborach i dwóch okupacjach wojennych aparat administracyjny, dopiero musiało zmontować własny aparat działający.

Do połowy roku 1926, a więc niemal przez 8 lat aparat ten był igraszką w rękę partyjnicstwa, podlegał presji wielmożów partyjnych, był odpowiedzialnik porozumień w kulturach i konwentykłach; lawirowanie między tymi z lewa i tymi z prawa było normą; do aktów szpilkami doczeplane protekcyjne bilety wizytowe sekretariatów partyjnych; in-

terwencje poselskie zajmowały urzędem wiele czasu; obsadę funkcji na głębokiej prowincji usależniano od uśmiechu lub zmarszczenia brwi wielmoży partyjnego.

Czyż w tych warunkach możliwe było poczucie odpowiedzialności zarówno ze strony przełożonego jak i podwładnego?

Dopiero przewrót majowy uniezależnił nasz aparat administracyjny od tych fatalnych przywyknień. Ludzie, którzy sami nauczyli się słuchać rozkazów — zaczęli wydawać rozkazy. Ludzie, którzy przywykli do ponoszenia odpowiedzialności — zaczęli jej odpowiedzialności od swych podwładnych. Szkoła charakterów i odpowiedzialności, jaką były Legjony, POW i wszystkie organizacje, powołane do życia żelazną wolą Komendanta — znalazła tu wyraz na szerokim terenie państwowym.

Wczorajszy okólnik min. Składkowskiego jest tego właśnie jedynym, wymownym dowodem.

Zgon b. posła rabiną A. Perlmuttera

Dzisiaj rano zmarł w Warszawie na atak sercowy w sędziwym wieku 95 lat rabin Abraham Perlmutter.

E. p. A. Perlmutter pochodził z Radomia, skąd przed 40 laty przybył do Warszawy.

Działalność jego zarówno wśród społeczeństwa żydowskiego, jak i praca nad zgodnym współżyciem polsko - żydowskim, którego był gorącym zwolennikiem i czynnym propagatorem — zjednały mu powszechny szacunek i poważanie.

W roku 1916, podczas pierwszego pochodu 3-majowego w Warszawie, jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, b. p. rabin Perlmutter siedział na czele przedstawicieli rabinatu warszawskiego.

Wybrany następnie członkiem Rady Stanu Królestwa Polskiego, utworzonej przez okupantów, b. p. rabin Perlmutter wszedł w roku 1919 jako poseł - ortodoksa do pierwszego Sejmu Rzplitej, zwolonego przez Naczelnika Państwa, Marszałka J. Piłsudskiego i jako najstarszy wiekiem poseł otwiera pierwsze posiedzenie tego sejmiku.

W ciągu swej działalności społeczno - politycznej rabin Perlmutter niejednokrotnie był wzywany jako przedstawiciel rabinatu żydowskiego do Naczelnika Państwa i Prezydenta Rzplitej.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się jutro o godz. 12 w południe.

Wyjaśnienie tajemnicy tragicznej śmierci prof. Lewińskiego

WILNO, 5.6. (Tel. własny). — W uzupełnieniu pierwszych wiadomości o tragicznym zgonie ś. p. prof. Lewińskiego, nadchodzą dalsze szczegóły. Jak się okazało, około g. 4-ej prof. Lewiński wraz z innymi osobami udał się na wystawę artystów plastyków, mieszcząca się w pałacu po - Tyszkiewiczowskim przy ul. Zygmuntovej. Wszedłszy do gmachu, prof. Lewiński, interesując się architekturą pałacu, już sam jeden zwiędział gmach.

W pewnym momencie znalazł się na 3-m piętrze, gdzie prawdopodobnie zainteresowały go prace nad za instalowaniem windy, otworzył więc drzwi i, pragnąc zapoznać się z urządzeniem, wszedł na zbudowane w wylocie rusztowanie.

Pod ciężarem deska się osunęła i profesor runął w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Ponieważ w tragicznym momencie nikt profesorowi nie towarzyszył, wypadku nie spostrzeżono. Dopiero o godz. 7-ej wiecz., kiedy prof. Lewiński nie zjawił się na wykład, dyrektora instytutu wszczęła poszukiwania.

W toku poszukiwań około 8-ej w. zajął ktoś do otworu windy i zobaczył tam w kałuży krwi zwłoki Lewińskiego. Wszelki ratunek był już daremny, gdyż w przepaści głębokiej, na dwa piętra, padając na posadzkę suteryny, profesor doznał pęknięcia czaszki i złamania kręgosłupa, co spowodowało natychmiastowy zgon.

Wszelkie pogłoski, które ukazały się w niektórych pismach o zagadkowym zgonie profesora okazują się więc całkowicie bezpodstawne. Przy czyną śmierci profesora był więc tylko tragiczny wypadek.

We Francji rozważana jest potrzeba zmniejszenia ilości posłów parlamentarnych

PARYŻ, 5.6. — P. A. T. — Wobec pogłosek, obiegających koła parlamentarne o konieczności przeprowadzenia reformy, dziennik „Journal des Debats” wyraża życzenie, aby reformy tej nie użyto dla zwiększenia, jak to bywało dotychczas, liczby deputowanych. Kraj sobie tego wcale nie życzy. Nie trzeba jednak zapominać, że parlament zwykł postępować wręcz przeciwnie do życzeń kraju, w czym właśnie tkwi po-

wód jego niepopularności. Liczba deputowanych jest stanowczo zbyt wielką w porównaniu z ludnością Francji. Podczas, gdy Rzesza niemiecka posiada na 64 miliony ludności zaledwie 450 posłów. Francja liczy 600 deputowanych na 40 miljonów francuzów. Nieproporcjonalność tej liczby będzie jeszcze bardziej rażąca, gdy w Niemczech przeprowadzona będzie zamierzona już redukcja liczby posłów do 344.

Marszałek Senatu na Zamku

Marszałek Senatu, p. Szymański, udał się dziś przed południem na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej.

Rozmowa ta ma związek, jak się zdaje, z petycją opozycji Senatu,

domagającej się zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu. P. Marszałek Szymański przed udaniem się na Zamek, złożył krótką wizytę p. premierowi Sławkowi.

Przed przyjazdem Pana Prezydenta Rzplitej na Wileńszczyznę

WILNO, 5.6. — PAT. — Dziś pras wileńska publikuje odezwę wojewódzkiego komitetu przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Pol-

skiej, zawierającą apel do ludności m. Wilna i ziemi wileńskiej ażeby godnie przyjęła Głowę Państwa.

Zapowiedź demonstracji z powodu upływu miesiąca od uwięzienia Gandhi'ego

LONDYN, 5.6. — A. T. E. — W nadchodzący piątek upływa miesiąc od chwili uwięzienia Gandhi'ego. Nacjonalści hinduscy postanowili w

tym dniu urządzić wielką demonstrację, oraz ogłosić strajk protestacyjny.

„Minister bezrobocia” w Anglii

LONDYN, 5.6. — Deputowany socjalistyczny Hartshorne zgodził się objąć stanowisko lorda pieczęci prywatnej, oraz ministra bezrobocia. Kompetencje ministra bezrobocia

ulegną pewnemu ograniczeniu, ponieważ sprawami temi odąd zajmować się będzie specjalny komitet ministrów pod przewodnictwem Mac Donalda.

Ołbrzymi pożar pod Częstochową Cała wieś poszła z dymem

CZĘSTOCHOWA, 5.6. (Tel. wł.). W ostatnich dniach na terenie pow. częstochowskiego było kilka groźnych pożarów. Wczoraj we wsi Więcki około godz. 6 rano wybuchł ołbrzymi pożar, który udało się dopiero ugasić po kilkunastu godzinach. Straty b. wielkie. Spaliło się doszczętnie 49 domów, 38 stodół, oraz sto kilkanaście mniejszych budynków gospodarskich.

Tak wielką liczbę spalonych zabudowań należy tłumaczyć tem, że w

chwili wybuchu pożaru, który powstał w jednej z chat, we wsi nie było nikogo poza drobną dźwiatwą. Na ratunek pośpieszyło 16 oddziałów straży ogniowych z pow. częstochowskiego, radomskiego i wileńskiego.

Jak ustalilo wstępne śledztwo, przeprowadzone przez policję miejscową, pożar powstał od zaproszenia ognia przez dzieci, pozostawione bez dozoru, a bawiące się zapalnikami.

Rozerwany na drobne kawałki przy manipulowaniu szrapnelem

WILNO, 5.6. — Tel. wł. — Wczoraj wieczorem, zamieszkały we wsi Blizinki, pow. postawski, 17-l. Siltman Pantelej, znalazł na polu szrapnel.

Chłopiec, starając się rozebrać zna- leziony pocisk, począł kolo niego manipulować. W pewnym momencie pocisk eksplodował, przyczem Siltman siłą wybuchu został rozerwany na drobne kawałki.

21 zbrodniarzy uciekło z Cayenne

PARYŻ, 5.6. — A. T. E. — „Le Matin” donosi, iż z więzienia karnego Cayenne uciekło 21 niebezpiecznych zbrodniarzy skazanych w swoim czasie na karę śmierci, którym

prezydent republiki zamienił tę karę na bezterminowe ciężkie więzienie. Pomimo usiłowań straży przestępców nie udało się schwytać.

Pogodnie w dzień, przymrozki w nocy

W dniu dzisiejszym rano było w całej Polsce pogodnie, gdzieniedzie tylko zanotowano około godz. 10 r. drobne przejściowe zachmurzenia. Temperatura wahała się od 9 st. w Brześciu n.-Bugiem do 13 st. w Bydgoszczy.

W Warszawie o godz. 8 rano było 11 st., o godz. 10 r. — 13 st.

Noc dzisiejsza była b. chłodna. W Pucku zanotowano przymrozek —1 st., w Grudziądzu 0 st.

Wczoraj w Wilnie przymrozek się gał 3 st. poniżej zera.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płaćł dziś: za dewizy i banknoty amerykańskie: Nowy Jork 8.889, Montreal 2.885, banknoty Stan. Zjednocz. w odciłkach grubszych (od dol. 5 wwyż) 8.855, w drobnych (1 i 2 dolar. 8.845 i kanadyjskie 8.835; za dewizy europejskie: Londyn 43.25 i jedna czwarta, Zurich 172.30; Paryż 34.89, Bruksela 124.25, Medjolan 46.645, Amsterdam 357.98, Praga 26.395, Stokholm 238.91, Kopenhaga 238.10, Oslo 238.14, Wiedeń 125.57, Berlin 212.44 i Gdańsk 172.96

KURSY PRZEDGIEŁDWE
4 proc. Prem. Poż. i inwestycyjna 109.50. Dolarówka 64.50. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 54.75. 8 proc. L. Z. Miejskie 76. Bank Polski 170.50. Bank Handlowy 110. Bank Dyskontowy 116.50. Bank Zachodni 73. Bank Zw. Spół. Zarobk. 72.50. Puls 60. Spleas 92 w lilp. Siła i światło 85. Cukier 35.50. Llipop 27.50. Modrzejów 10. Starachowice 19 w plac. Borkowski 5 Tendencja utrzymana.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki

Dzisiaj „Wesele Figara”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy

Dzisiaj „Dom złamanych serc”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni

Dzisiaj „Maman do wzięcia”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

WEDLINIARNIA

„A la Fourchette”

Marszałkowska 113. Tel. 143-49.
Uwaga: W niedzielę i czwartki flaki

Z powodu Zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w dniu 7, 8 i 9/VI

Zabawa „Wiosenne Popołudnie Mody”

odbędzie się w dniu 7 czerwca. Od godziny 5-ej do godz. 2-ej w nocy dancing. Bilety zakupione na 31 maja, ważne będą w dniu 7 czerwca.

Rada artystyczna zatwierdziła ostatecznie Przepisy kolor autodorozek i umundurowanie dla kierowców

Rada artystyczna przy wydziale technicznym uchwała ostatecznie wprowadzić w Warszawie jeden typ dorożek samochodowych o kolorze: karoserji piaskowej, daszku czarnym, pasie między daszkiem i karoserją czerwonym, czerwonych zderzakach i numerami dorożek, oraz ceny czarnych.

kolorowi popielatemu, który wpada w zielony i nie wygląda estetycznie. Obecnie inspektorat artystyczny magistratu przesłał oddziałowi drogowemu komisariatu rządu zatwierdzony przez siebie projekt rady artystycznej, z prośbą o jego stopniowe wprowadzenie i przestrzeganie na przyszłość.

Kobiety i klomby zmieniają wiosenne szaty na letnie

Dyr. Danielewicz z klombami i ogrodami miejskimi ma te same kłopoty, co mężowie z modniami. Ledwie sprawi jedne szatki, już po sezonie i trzeba myśleć o nowych „krecjach”.

ba sadić nowe kwiaty, by i w miesiącach letnich syciły oko pięknych barw, kształtów i woni. To też pod okiem pracujących ogrodników miejskich „dziesiątki robotników sadi obecnie, po parkach, ogrodach i klombach stołecznych tysiące begonij, pelargonij, rododendronów i innych kwiatów, które będą się nam wszystkim podobać, choćbyśmy nawet nie znali ich nazw.

Tanym kosztem, bo zadarmo urządza magistrat trzeci dojazd do Parku Paderewskiego

Właściwie zadarmo to tylko dla magistratu, bo płaci kto inny. Faktem jednak jest, że z kasy miejskiej nie wydano jeszcze ani szeląga na usypanie trzeciego dojazdu do Parku Paderewskiego, dawniej Skaryszewskim zwanego.

jako miejsce zwózki tej ziemi winnie tereny wiodące do trzeciego wejścia do parku. Pierwszy dobry początek zrobił Bank Gospodarstwa Krajowego, a teraz składają się na ten nasyp pomniejsze rybki budowlane.

Telefonem od reporterów

DWA RAZY W CIĄGU MIESIĄCA usiłował pozabawić się życia... Pogotowie przewiozło go do szpitala Wolskiego.

dzie kamieniarskim Sypniewskiego, blok granitowy przyniósł w czasie pracy... doznał złamania prawej ręki kołowej i poranienia prawego podudzia.

WYPADEK PRZY PRACY W fabrycejskiej sp. akc. Warsz. fabryki drutu w czasie pracy doznał stamania obu kości prawego podudzia...

ZŁOSLIWY KOŃ KOPNAŁ NIEWIĘDOMEGO Na rogu ul. Przechodkiej i pl. Żelaznej Bramy złośliwy koń kopnął niewiedomego 59-l. Władysława Sieradzkiego...

WYBUCH Z PIECA POPARZYŁ SŁUŻĄCĄ Przy ul. Elektrycznej 29 buchnęły nagłe płomienie z pieca kuchennego... BLOK GRANITOWY PRZYNIÓZŁ KAMIENIARZA

MLECZARKA PRZEJĘCIANA PRZEZ SŁUŻĄCĄ Na pl. Opolskim samochód wjechał na przechodzącą chodnikiem handlarzka mlekiem Cecylję Łudwicką...

Z sali sądowej Pan asesor i 213 szwajcarskich zegarków, które stanowiły własność skarbową

Sprawa sąga roku 1924—26, kiedy to wydział eksploatacyjny dyrekcji polskich kolei państwowych, dbając o punktualność swoich pracowników...

Szwajcarzy i rozprędać na raty spragnionym tego cennego wynalazku do mierzenia czasu.

Krwawy epilog konfliktu sąsiedzkiego Kula z „Meljora” utkwiała w jamie brzusznej p. Piwońskiej

Sympatyczni mieszkańcy domu przy ul. Kopinińskiej 8 wdział, iż między sąsiadującymi rodzinami z I piętra pp. Romanostwem Gwoździem i acażną rodziną z II piętra pp. Piwońskimi, istnieje oddawna stan wojenny...

ni sąsiedzi w otoczeniu znajomych. Zdenierowany Gwoździ stworzył drzwi, a następnie chwyłszy za leżący na etażerze rewolwer, kilkakrotnie strzelił na postrach.

Za 2 tygodnie nastąpi Uporządkowanie kolumny Zygmunta

Roboty przy uporządkowaniu kolumny Zygmunta są już ukończone. Obecnie rozpoczęto obrabianie filizów granitowych na chodniku wokół kolumny.

Z wysokości II piętra spadł stolarz

Przy ul. Kopernika 24 trwa nadbudowa I piętra. Właściciel zakładu stolarskiego Marjan Ignatowicz (Wolomin) wszedł na poddasze; wskutek ciężaru pułap, z którego usunęte były już podłogi, zarwał się i Ignatowicz spadł z wysokości 2-go piętra na klatkę schodową.

60 osób poszkodowanych przez Związek zawodowy rolników w Ostrołęce

W marcu r. b. zawiązany został w Ostrołęce powiatowy Komitet Związku zawodowego rolników. Sekretarką Komitetu została Hanna Chmielewska, studentka Uniwersytetu warszawskiego...

W ciągu pięciu miesięcy Pięć osób zabitych przez autobusy miejskie w Warszawie

Niejednokrotnie już z wielu stron zwracano uwagę Dyrekcji Tramwajów, pod której opieką znajdują się autobusy miejskie, na zbyt wielką szybkość autobusów, szczególnie na najgorszym szlaku, szlaku linii „C”...

Z liczby pięciu ofiar — trzy osoby zostały zabite na Nalewkach, jedna na ul. Bagno i jedna przedwczoraj na pl. Muranowskim. Kogo winić i kto będzie ponosił odpowiedzialność za śmierć tych ludzi?

Zgon profesora astronomii uniwersytetu lwowskiego

LWÓW, 5.6. — PAT. — We Lwowie zmarł wczoraj w 60-tym roku życia s. p. dr. Marcin Ernst, profesor astronomii uniwersytetu Jana Kazimierza.

Wzrost 1,70 m, ciężyść 70 kg, kolor włosów ciemny, oczy niebieskie, nos prosty, usta cienkie, broda ciemna, włosy ciemne.

Zwiększenie zdolności przeładunkowej Gdyni

W celu zwiększenia zdolności przeładunkowej Gdyni, w tym celu zostały zakupione dwa nowe dźwigi firmy „Progress”...

Wzrost 1,70 m, ciężyść 70 kg, kolor włosów ciemny, oczy niebieskie, nos prosty, usta cienkie, broda ciemna, włosy ciemne.

Otwarcie oficerskiego domu zdrowia w Krynicy

KRYNICA, 5.6. — Tel. własny. — Dziś w południe w Krynicy odbędzie się uroczystość otwarcia oficerskiego domu wypoczynkowego im. gen. Konarskiego.

Wzrost 1,70 m, ciężyść 70 kg, kolor włosów ciemny, oczy niebieskie, nos prosty, usta cienkie, broda ciemna, włosy ciemne.

Służąca skarży o niezaplacenie należności

Od prezen sejmowego Klubu Narodowego, posła prof. dr. Romana Rybarskiego otrzymujemy następujące sprostowanie: Z powodu umieszczenia w nr. 105 „Przeglądu Wieczornego” z dnia 7 maja r. b., na stronie drugiej notatki p. n. „Służąca skarży o niezaplacenie należności”...

wzwołanie z posady bez poprzedniego ustawowego wypowiedzenia — prawdą natomiast jest, iż pomeniona Kacperczyk wystąpiła z tego tytułu do Sądu Pracy z skargą cywilną; 2) nieprawdą jest, jakoby Kacperczyk została przyjęta i po dwóch tygodniach „próby” została nagle oddalona...

W związku z powyższym pismem posła prof. dr. Romana Rybarskiego otrzymujemy od Związku Zawodowego dozorców domowych i służby domowej następujące pismo: Warszawa, 3 czerwca 1930 r.

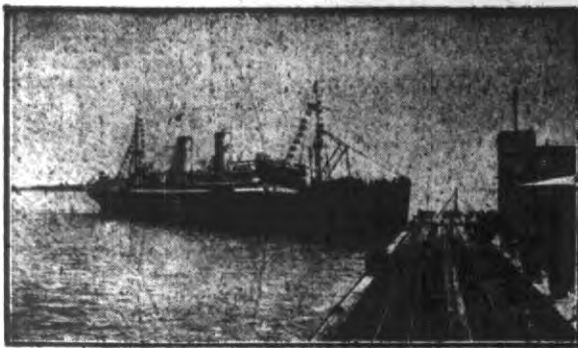
Warszawa, dnia 2 czerwca 1930 r. Roman Rybarski.

Wiosenne popołudnie mody

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza dn. 7 b. m. pod protektoratem Pani Prezydentowej Michałiny Mościckiej zabawę ogrodową, która odbędzie się w ogrodzie oraz w salonach Ministerjum Rolnictwa. Początek zabawy o godz. 5 po poł. Dancing do godz. 2-jej w nocy.

Zadajcie prospektów „BIBLIOTEKI BOYA” (Arcydziela literatury francuskiej w polsku) Warszawa, Smolna 11. Tel. 230-31

„Pułaski“ jedzie do Helsingforsu



Wyjazd okrętu „Pułaski“ z portu gdyńskiego.

W dniach od 29 maja do 1 czerwca grono osób ze sfery oficjalnych stolicy udało się na pokładzie okrętu Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego „Pułaski“ na wycieczkę po Bałtyku. Celem wycieczki, która wyruszyła z Gdyni, było finlandzkie miasto portowe Helsingfors.



Wśród osób biorących udział w wycieczce, widać: pp. Ch. Dewey, S. Starzyńskiego, ks. bisk. Okoniewskiego, dyr. dep. Nosowicza, prez. miasta Poznania Ratajskiego i w. inn.

I i pół miljarde złotych franków pomiędzy ziemią a niebem

Na lotnisku w Croyden, odległym od centrum Londynu o pół godziny, niewielka grupa ludzi oczekuje na przybycie samolotu, który lada chwila ma się zjawić z Paryża, aby zabrać ze sobą wielki transport złota przeznaczony dla giełdy nadsekwanskiej.

Ostatnimi dniami ta świątynia Molocha wykazała ogromny apetyt który w dniu wczorajszym doszedł do takiego napięcia, że trzeba było z Londynu dostarczyć drogocennego żeru, aby nasycić jej boga.

Ale oto słyhać warkot śmigła i po chwili na lotnisko opada wielki opancerzony ptak. W kilka minut załadowanie jest gotowe wraz z dokładnym zważeniem cennego transportu. Zaufany Banku angielskiego załatwia pewne formalności z pilotem i po chwili samolot wznosi się w powietrze, by po 2 godzinach wylądować na paryskim lotnisku Le Bourget.

Kilka razy dziennie kursują w ten sposób powietrzne statki francuskiego towarzystwa, odbywając trasę z rekordową szybkością i wykorzystując dla swych klientów rozmaite fluktuacje i konjunktury

giełdowe przy zapotrzebowaniu na złoto z obu stron Kanału.

Od września r. ub. przewieziono z Paryża do Londynu i odwrotnie nie mniej jak półtora miljarde franków w złocie,

dając w ten sposób bankom możliwość zaspokojenia w ciągu dwóch godzin zapotrzebowania na największe ilości gotówki.

Nietylko jednak złoto przewożone jest z tak rekordową szybkością. Z usług tych samolotów korzystają często i rozmaite wielkie paryskie firmy krawieckie. Jedną z dam londyńskich obstałowała w Paryżu potrzebna jej na gwałt toaletę. O północy tego samego dnia sukienka ta została jej przesłana drogą powietrzną do przyniarki, a nazajutrz rano odesłano jej gotowy strój wraz z „odpowiednim“ rachunkiem.

Samoloty, utrzymujące tę ekstrą służbę pomiędzy Paryżem a Londynem, oprócz doskonałych motorów posiadają świetnie funkcjonujące radio tudzież specjalne urządzenia świetlne, pozwalające im na nocny start, lot i lądowanie z zagwarantowaniem kompletnego bezpieczeństwa.

„Pieczone gołąbki“ egzotycznej flory

14 kilogramowe bochenki — Ogórki na drzewie — Drzewo zamiast ula — Orzechy Salomona

Dla człowieka Północy, zdobywającego swój chleb powszedni dosłownie w pocie czoła, warunki wyżywienia, panujące w krajach egzotycznych, przedstawiać się muszą jak ongi utracony raj.

I rzeczywiście mieszkańcy tych błogosławionych krain nie potrzebują ani siał ani orzą, aby móc wyżywić siebie i swoją rodzinę. O drzewie chlebowym słyszało wielu z nas ale nie każdy wie, że jego pożywny owoc, przypominający swym smakiem chleb, dochodzi do wagi 14 kilogramów.

60 — 70 lat trwa plodność tego pożytecznego drzewa, o jakim popularny James Cook powiada, że człowiek, który w swym życiu zaszadził 10 drzew chlebowych, spełnił swój obowiązek nietylko względem siebie, ale także i względem potomności, jak to czyni wieśniak w naszym klimacie, uprawiający z wysiłkiem swą rolę i pozostawiający zdobyte dzięki tej ciężkiej pracy oszczędności swym dzieciom.

Drzewo plodzące kwaszone ogórki brzmi zupełnie fantastycznie i zakrawa na żart primaaprilisowy. Ale choć owoc jego nie jest dosłownie kwaszonym ogórkiem, przypomina go jednak i kształtem i kwaszkowatym smakiem. Rośnie ono w Australji.

Znane jest rosnące w Ameryce drzewo melonowe, posiadające owoce bogate w cukier i w rodzaj mleka zawierającego duży procent białka, z których miazgu przygotowuje się coś przypominającego smakiem mięso. Podobne drzewo rośnie również na dalekim Wschodzie i owocem jego żywił się prorok Eljasz, ale meloniki tego drzewa posiadają własności przeczyszczające i jedzone są tylko przez ubogą ludność.

Prawdziwym jednak darem bogów są najrozmaitsze gatunki palm. Mnogość, różnorodność i plodność ich jest źródłem, z którego czerpią swą egzystencję całe szczepy, plemiona i narody.

Daktyle, orzechy kokosowe i banany, są nam Europejczykom dobrze znane i wiemy także, że dobywa się z nich olej i wino palmowe jak również i cukier.

Ale nie wszyscy może wiemy o tem, że w Chili rośnie gatunek palmy, która po obcięciu jej w pewien specjalny sposób i po nacięciu jej wierzchołka wydziela z niego w prze-

ciągu miesiąca około 400 litrów słodkiej substancji, jaka po zgrzeszeniu zamienia się w 100 litrów palmowego miodu, zastępującego w zupełności cukier.

Prawdziwa cukrowa palma właściwa jest wschodniej Afryce i wschodnim Indjom tudzież sąsiednim z nimi okolicom. Z otrzymywanego z niej cukru pędzi się rodzaj oszalałającego wina. Z wielu palm dobywa się t. zw. sago, z którego krajowcy pieką coś w rodzaju chleba. Trzy takie palmy pokrywają roczne zapotrzebowanie w tym kierunku jednego człowieka.

Na rynkach indyjskich spotkać można t. zw. morskie orzechy kokosowe, albo też, jak je nazywają „cudowne orzechy Salomona“. Są to

oibrzmy dochodzące do 10-kilogramowej wagi, które prąd morski przy nosi z nieznanych okolic i wyrzuca na brzeg. Stosunkowo niedawno zapoznano się z ich pochodzeniem i przekonano się, że ojczyzna ich jest mała wyspa Praslin na oceanie Indyjskim. Jest to pod każdym względem niezwykły okaz w świecie roślinnym: zarodek tej palmy potrzebuje cały rok czasu do wykiełkowania, po 14 latach palma ta dostaje dopiero pierwsze liście, a owoc aby dojrzeć, wymaga nie mniej jak 7 lat.

Wszystkie te wyżej wymienione rośliny darują człowiekowi swój owoc w niezwykłej obfitości i nie wymagają prawie żadnej specjalnej pielęgnacji a nawet zachodu.

Utwory polskiej autorki we włoskim tłumaczeniu

Prasa włoska ujawnia ostatnio zainteresowanie się literaturą polską, a mianowicie, utworami Marii-ona.

W krótkim przeciągu czasu drukowane zostały nowele „Pani Ambascadorowa“ (La signora Ambasciatrice) we florenckim „Nuovo Giornale“, „Literatka“ (Letterata) w genueńskim miesięczniku „Rassegna

d'Europa“ oraz „Wróci“ (Ritornella) w rzymskiej „La Nuova Antologia“.

Niezależnie od tego, powieść „Władca“, wydana niedawno nakładem „Roju“, drukowana będzie w t. zw. „Collezione Quatrini“ a „Rozbite Gniazda“ (Dom Książki Polskiej) ukaza się w odcinku dziennika florenckiego „La Nazione“.

Postęp w rozwoju filmu europejskiego

Reżyser Robert Florey stworzył film, który wskazał drogę, po jakiej kroczyć powinna europejska produkcja dźwiękowa. W odróżnieniu od masywnej produkcji synchronizowanej, film ten oparty jest na świetnym i skonstruowanym scenariuszu, obfitującym w szereg dobrze pomyślanych i dobrze przeprowadzonych momentów. Akcja pozbawiona jest sztuczności i pompatyczności typowych synchronizowanych dźwięków, rozwija się w doskonałym tempie, pełna jest urozmaiceń i efektownych przebiegów. Wkładki mówione i śpiewane nie razią nas, mają one swe uzasadnienie i

usprawiedliwienie w rozwoju wypadków. Strona wokalna filmu stoi na najwyższym poziomie. Piosenki są wyjątkowo melodyjne i dźwięczne, muzyka świetnie dostosowana do treści. Dźwiękowość poszczególnych fragmentów akcji jest nieledwie rewelacją. Dotyczy to zwłaszcza aktu, ilustrującego budzenie się Paryża. Realizator potrafił stworzyć całą symfonię dźwięków, odzwierciedlających budzenie się z snu metropolii świata. Warto podkreślić, że ilustrację muzyczną skomponował nasz rodak, warszawianin, Józef Szulc.

Jak za dawnych, dobrych czasów



Taniec ludowy w dawnych strojach, podczas zabawy zaproszonej w Merdon Cestle w Hampshire na niedzielę Zielonych Świąt.

W Anglii Zielone Świąta są prawdziwym świętem wiosny, podczas którego w różnych stronach kraju, zwłaszcza na prowincji, odżywają

odwieczne zwyczaje, dawne gry i zabawy, starannie w pamięci przechowywane.

CHARLIE ROELLINGHEFF

Czasy się zmieniają

1920: — Mam znajomego, który posiada własne auto.

1930: — Posiadam własne auto.

1940: — Mam znajomego, który nie posiada własnego auta.

1920: — Widziałem wczoraj strasznie uszmiłkowaną kobietę.

1930: — Widziałem, że wszystkie kobiety na ulicy są uszmiłkowane.

1940: — Widziałem kobietę, która nie była uszmiłkowana.

1920: — Stefan wyleciał wczoraj ze swego biura.

1930: — Mira leciała dziś nad miastem przez pół godziny.

1940: — Lecę dziś do Wiednia, by być na premierze nowej sztuki.

1920: — Ojczu, skąd się biorą małe dzieci.

1930: — Ojczu, powiedz jeszcze raz ten dowcip o bocianie.

1940: — Ojczu, wyjdź na chwilę...

1920: — Co, pan nie umie tańczyć walców?

1930: — Co? — Pan nie umie tańczyć foxtrotów?

1940: — Co? Jeszcze się pan nie nauczył tańczyć walca?

1920: — Czy pański znajomy ciągle jeszcze gra na giełdzie?

1930: — Czy pan dawno gra na giełdzie?

1940: — My giełdciarze...

1920: — Kto jest ta pani? — To córka tamtej pani.

1930: — Kto jest ta młoda panina? — To matka tamtej pani.

1940: — Kto jest ten podłotek? — To babka tamtej pani.

1920: — Znam pewnego pana z magistratu, który posiada...

1930: — Znam dwóch panów z magistratu, którzy posiadają...

1940: — Znam jednego pana z magistratu, który nie posiada!...

Tylko to jedno, niestety...

1920: — Przegrałem na wyścigach...

1930: — Przegrałem na wyścigach...

1940: — Przegrałem na wyścigach...

Tragedja miłosa młodziutkiej artystki filmowej

Z Budapesztu donoszą o popelnieniu tam samobójstwa przez 18-letnią artystkę filmową Ilonę Konti. Zmarła utrzymywała stosunek miłosny z pewnym znanym młodym przemysłowcem. Krytycznego dnia otrzymała ona list, w którym kochanek donosił jej, że z nią zrywa, dołączając do tej bolesnej wiadomości 1000 szylingów. Wiadomość ta tak piorunująco oddziałała na młodą artystkę, że postanowiła odebrać sobie życie.

Nadesłane jej pieniądze wydała ona w wesolem towarzystwie przy szampanie, poczem wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie przed wejściem do restauracji, w której często obiadowała z kochankiem.

Bianka podniosła drżącą rękę ku szyi i wyciągnęła perły z pod wysokiej sukni.

— Gdy wychodziłaś z domu, perły były na sukni!

Słowa te brzmiały jak wyrok śmierci. Wargi Bianki drżały. Coś już dusiło w krtani. Wielkie ciemne oczy przygasały z wolna i wyzierały niczem puste otwory na śnieżno-białej twarzy. Chciała coś powiedzieć, lecz słowa uwięzły jej w gardle.

Giuseppe ścisnął rękę jej sztyletu i z wolna wyciągnął go z kieszeni.

Nagle grobową ciszę przerwał dzwonek telefonu. Giuseppe drgnął. Mocniej ścisnął rękę Bianki, lecz druga ręka, trzymająca sztylet, rozluźniła się. Przyciągnął Biankę do telefonu. Oddychał ciężko. Teraz do niego się może, kim był ten drugi, który tego spotka taki sam los! Pozwoli jej mówić, jak gdyby go nie było w domu i w ten sposób dowie się wsty skiego. Podniósł słuchawkę.

Nagle twarz jego zmieniła się. Całe ciało jak gdyby się odprężyło. Odparł matowym głosem: — Nie, lepiej jutro... — I odłożył słuchawkę. Krawcowa Bianki dzwoniła z zapytaniem czy ma dziś jeszcze odesłać suknię, którą mierzyla pół godziny temu i którą trzeba było poprawić. — A więc dlatego perły były pod suknią...

Giuseppe przyciągnął Biankę do siebie i wybuchnął głośnie łkanem.

OLEG BERTING

Zazdrość

Nowela

Nad Wenecją rozciągnęła się czar na noc. Praca skończyła się. Nastąpiła godzina miłości. Godzina miłości i nienawiści, które często stają drugą twarz miłości, wykrywioną straszliwym grymasem.

W sercu Giuseppe tkwi właśnie taka nienawiść, zrodzona w mrokach ślepej zazdrości. Bianka, żona Giuseppe, jest piękna. Dlatego właśnie nienawidzi Bianki. Wszak ona może również innych mężczyzn nęcić i oszalać! Giuseppe nienawidzi mężczyzn, którzy mogliby ją uwieść — wszystkich mężczyzn.

Giuseppe niema nawet cienia do wodu, najmniejszego punktu zaczepnego. Ale Giuseppe jest pełen zazdrości. Nienawiść jego zamienia się w chęć popelnienia jakiegoś mordu. Giuseppe bawi się małym, wąskim sztyletem. Boi się zimnej stali, lecz jednocześnie ją błogosławi.

Giuseppe chce zabić, gdyby tylko wiedział kogo... Przedewszystkiem jednak Biankę. Gdyby jednak wiedział dlaczego?... Przed godziną wyszła z domu i jeszcze nie wróciła. Całą godzinę! Ach, co mogło się stać w ciągu tej godziny!

Giuseppe mierzyl pokój miękkim, drapieżnym krokiem. Myśli płącały mu się w głowie. Obnażony sztylet chowa do kieszeni kamizelki. Dzwoniła. To pewnie Bianka.

Giuseppe wpada do salonu, przez który ona musi przejść i odkręca światło. Chce dokładnie zobaczyć twarz Bianki. Chce zobaczyć natychmiast. Może ujrzy jeszcze ślady pocałunków innego.

Bianka ukazała się na progu. Ruchem pełnym gracji odchyliła ciężką wiśniową kotarę. Na wargach jej spoczywał powitalny uśmiech, który rozplynął się natychmiast pod wpływem ściągniętych rysów twarzy jej męża i jego przenikliwego wzroku. Mimowoli cofnęła się i uczyniła ruch, jak gdyby zmierzwała ku bocznym drzwiom.

Giuseppe nagłym skokiem przesał stół, który zagradzał mu drogę. Stał przy niej i chwyciłszy ją mocno za rękę, syknął:

— Co się stało z twoim sznurem pereł?

Obłędny triumf malował się w jego oczach. Ręka szukała trzonu...

Kiedy wreszcie skończą się Wędrowki konających od szpitala do szpitala

Dwa projekty, z których jeden słuszny

Zamiast pomyśleć o wprowadzeniu korzystnych udogodnień i ułatwień, których zastosowanie nie pociągnęłyby za sobą najmniejszych wydatków, zamiast uproszczenia administracji, skasowania rozpanoszonego, w najdrobniejszych nawet działach, biurokratyzmu — Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa wpadł na nowy pomysł, a mianowicie zorganizowanie centrali kwalifikacji chorych, tak jak gdyby taka centralizacja zapobiegła niebywałemu przepiękaniu w szpitalach warszawskich, w których liczba miejsc nie zaspakaja nawet w 20 proc. normalnych potrzeb.

Jak ustalono z przeprowadzonej statystyki do szpitali miejskich codziennie jest przyjmowanych około trzystu chorych, którzy, w wypadku wprowadzenia proponowanej centralizacji, musieliby zbierać się w jednym dniu w jednym gmachu.

Czy ci, którzy stanowią szereg Magistracie, uważają kiedykolwiek w to, by w szpitalach przyjęci byli należąco, pomijając już obrzy mi aparat lekarski i pomocnicy, ko nieczny do tak wielkiej liczby chorych, to jest rzeczą więcej, niż wą-

pliwą — taki bowiem naiwny nie znajdzie się. Dlatego też w dzisiejszych warunkach, gdy Warszawa, na swoją ilość mieszkańców, ma tak małą liczbę szpitali, wszelkie pomysły centralizacji chorych uważać należy za poronione.

Dziś, mimo, że, jeżeli chodzi o wypadki nagłe, lekarze pogotowia ratunkowego mają wolny wybór szpitala — zdarza się niejednokrotnie, że konający odbywa w karetce wędrowkę od szpitala do szpitala, by wreszcie, po kilku godzinach, znaleźć miejsce gdzieś na korytarzu. Projektowana centralizacja nie tylko temu nie zaradzi, lecz wprost przeciwnie: doda jeszcze jedną instancję, przez którą przejdzie chory, nim dojdzie do miejsca w szpitalu.

O wiele słuszniejzym jest projekt ustanowienia dyszuru szpitali, do których w wypadkach nagłych kierowaniby byli chorzy, przyczem projekt ten nie wymaga żadnych zachodów — poprostu w drodze okólnika wyznaczyć dyszury poszczególnych szpitali, które obowiązane były mieć przygotowane miejsca dla chorych.

Czy grobowce Jadźwingów?

W mieście Suraz, w powiecie białostockim, podczas niwelacji ul. Mostowej natrafiono na stare cmentarzysko. Oprócz kilkunastu szkieletów ludzkich, wydobyto z ziemi wiele płyt granitowych pokrytych znakami i rysunkami, wśród których niewyraźnie zaznaczają

się półksiężycy. Znalaziono też płytki kamienną naszczoną krzyżami, oraz szereg naczyń glinianych.

Ktoś sądził, że to groby Jadźwingów, w których posiadaniu znajdowało się niegdyś miasto Suraz...

Z buduaru pięknej kobiety

Patrząc na nasze dzielne amazonki, jak na konkursach rywalizują z najlepszymi jeźdźcami, mimowoli musimy się uśmiechnąć na określenie „pięć słaba”. Doprawdy, nie czujemy się słabe i na każdym polu do ganiamy a nawet dystansujemy ową silniejszą i bardziej zapobiegawczą połowę rodzaju ludzkiego. Jeżeli nie jest jeszcze tak dobrze, jak być powinno, to dlatego, że jesteśmy późnione. W sporcie hippicznym nie o wiele, bo tylko... o dwa tysiące lat! Jeżeli bowiem mamy zaufać dokumentom starej cywilizacji, to w tym lat po męczyźnie zaczęła dopiero jeździć kobieta. W VI-wym wieku odnajdujemy na piaskorzeźbach i wazach greckich wizerunki wojennych amazonek dosiadających po męsku konia. Nie jest to jednakże mimo wszystko, żadnym dokumentem obyczajowym, gdyż temat do tych rzeźb jest wzięty właściwie z podań mitycznych, a nie z życia codziennego. To samo można powiedzieć o starożytnym Rzymie. Najwcześniejsze wizerunki z tej dziedziny pochodzą z Chin, bo już w VII wieku naszej ery, gdzie kobieta w życiu codziennym wyobrażona jest na koniu. Przeliczone malowidła na jedwabiu zachowane w europejskich muzeach, są dowodem, że jeszcze w XIII wieku sport koniński cieszył się ogromnym powodzeniem u skóńkówek amazonek w państwie złotego smoka. W Japonii, Persji, Sjamie kobiety także jeździ-

ły konno po męsku, lub też siedząc w kucki, dużo wcześniej, niż ich siostry z Zachodu. We Włoszech w XV wieku wprowadzono zwyczaj siadania na boku konia, czyli jeżdżenia po damaku, co przetrwało aż do naszych czasów. W średnich wiekach prawie wszystkie kobiety ze sfer szlacheckich uprawiały od dziecka sztukę jazdy konnej. Słynie to opisuje u nas Sienkiewicz. We Francji znów Leon Gauthier dobrze charakteryzuje owe feudalne amazonki, które możemy podziwiać na zblakłych, starych gobelinach, porównując je do wyportowanych angielski. Joanna d'Arc jeździła koniecznie, jak kawalerzysta. Ubrana po męsku ujeżdżała najdziksze rumaki. W chwilach uroczystych harcowała na koniu pod cieniem sztandaru, ubrana w karmazynową opończę, haftowaną złotem. Nasza dzielna Emilia Plater również spędzała wie le czasu na kulbace siodła.

Diana de Poitiers, słynna piękność z czasów Henryka II, króla Francji, twierdziła, że zachowała swą piękność aż do późnej starości, dzięki zimnym kąpielom, które brała rano zaraz po wstaniu z łóżka i długim spacerom konnym, których była gorącą zwolenniczką. Katarzy na Medycejska była również zapałoną amazonką. Następnie możnaby wymienić cały szereg wybitnych kobiet, uprawiających konną jazdę, że jest to jednak tak pokaźna lista, że zebrałoby miejsca. Wymienię

choćby Ninon de Lenclou, tak wybitną w swej epoce, która tak świetnie jeździła konno, przebrana po męsku, że nikt nie przypuszczał, że jest kobietą. Następnie Marjé Teresę, cesarową austriacką, która na koniu, trzymając dziecko w ramionach, pociągnęła swym zapętem Węgrów do walki z wrogiem. Słynną Madame Pompadour, uprawiającą konno po polowaniach, kiedy wyjeżdżała na spotkanie Ludwika XV do lasku Sénart, aby go odwiedzić. Następnie Marjé Antonine, przedstawioną na portrecie malowanym przez L. A. Brun, na koniu we fraku chamois z zielonymi rewerami, przybranym srebrnym galonem z szarfą z białego atlasu, związaną na boku i w spodniach z sztywnym aksamitu. Potem Luizę, królową pruską, która tak serjo brała swój tytuł pułkownika dragonów, że uczestniczyła w manewrach kawalerji, ubrana w mundur swego pułku. Marjé Letycja Ramolino towarzyszyła swemu mężowi w konno w górach Korsyki, rozciąg w swym łonie przyszłego cesarza Francji Napoleona. Cesarzowa austriacka Elżbieta również słynęła jako nieustraszona amazonka. Cesarzowa Francji Eugenia zajmowała pierwsze miejsce, wyróżniając się jako amazonka, na oficjalnych polowaniach w epoce drugiego cesarstwa. Jeszcze raz nadmieniam, że litania ta nieprzekroczy się skończyła, możnaby cytować jeszcze wiele przykładów na dowód, że sport konny nie był obcym pięknym panom. Dzisiaj, w epoce wszystkich sportów, uprawiamy go nadal, czyniąc coraz większe postępy. Niektórzy twierdzą, że obecnie auto robi poważną konkurencję koniowi. Nie będnymy jednak pesymistami i wierzymy, że panie nie wyrzekną się sportu konnej jazdy. Jest on bowiem zdrowy, piękny i ma w sobie urok tradycji.

Luna.

POWIELACZ RONEO Nr 10
małe używany
bardzo tanie do sprzedania.
Warszawa, Rederska 9 m. 11.

Skarżysz się na brak klienteli?
Spróbuj ogłosić się w dziale „Gdzie Najlepiej Kupować”

Wścigi konne

Dzisiaj dziesiąty dzień wiosennych wścigi konnych. Gonitw odbędzie się śledem z nagrodami w ogólnej sumie 17.600 zł. W programie jeden wścig „Sprzedania”. Koni zapisano 54.

Porządek gonitw:

- I. Nagr. 1600 zł. dla 4-letni i star. koni. Prz. 2100 mtr.:
Hermes Dybowskiego, Awiat L. Sawejera, Donator Różyckiego, Baletnicza Roga, Tamerlan Dydyńskiego.
- II. Nagr. 1.800 zł. dla 4-letni i star. koni. Prz. 1600 mtr.:
Dzika II Przytyckiego, Ostatnia Sienkiewicza, Białkowski, Szamun Żółtkiewskiego, Moya Miła i pułka szwoleżerów, Farandola Sawejera, Pama II Peretjatkowicza, Ostatnia 1 pułku ul. Krech, Gereza K. hr. Zamoyńskiego i M. Radwana, Jaszczur Dzierżbickiego, Estramadura Topór.
- III. Nagr. 4.000 zł. dla 3-letni i star. koni. Prz. 1.500 mtr.:
Dobra Wróżka Wójtowicza, Colonel 9 pułku strz. kon., Diak 1 pułku ul. Krech, Douceur de Vivre K. hr. Zamoyńskiego i M. Radwana.
- IV. Nagr. 1.600 zł. dla 3-letni i star. koni. Prz. 1.400 mtr.:
Gwiazda Przytyckiego, Belle Aneri Olzowskiego, Brestovan Białkowski-

go, Itaka Pilsowskiego, Diane de Poitiers Kwiatkowskiego i Zelazko, Koryna Grybowskiego, Pytja bar. Maltzana, Ghicka Peretjatkowicza, Locarno Butkiewicza, Falseta Dydyńskiego, Dama Dzierżbickiego.

V. Nagr. 2.500 zł. dla 3-letni koni. Prz. 2.100 mtr.:

- Grand Chucle Przytyckiego, Ben Hur Olzowskiego, Kamionka Wójtowicza, Ibt Świąteczkiego, Impie II A. hr. Morstina, Baccarat Morzyckiego, Bimbuz bar. Kronsberg.
- VI. Nagr. 4.000 zł. Sprzedania dla 3-letni koni. Prz. 1600 mtr.:
Krasnodka (1.400) Lubicz, Prunus (1.400) L. Sawejera, Fanfara III (1.600) Przytyckiego, Genza (1.000) Olzowskiego, Manika (400) Świąteczkiego, Florida (1.800) Mroczkowskiego, Mala Rybka (1.400) Brestowickiego, NH (2.000) Roga.
- VII. Nagr. 2.100 zł. dla 4-letni i star. koni. Prz. 2.100 mtr.:
Hora Lubica, Fonteba Przytyckiego, Fenomen Sawejera, Harpagon A. hr. Morstina, Fikta Mroczkowskiego, Hermosa 10 pułku ulanów, Tercyna B. W. Yelowa, Faustina II Cichowskiego, Wulkan Topór.

Początek o godz. 4 po poł.

Faworyci pism sportowych i nasi

- Przebieg Wścigowy.
- I. Tamerlan, Donator.
 - II. Farandola, Jaszczur, Ostatnia.
 - III. Colonel, Diak.
 - IV. Diane de Poitiers, Ghicka, Itaka.
 - V. Bimbuz, Grand Chucle, Ben Hur.
 - VI. Florida, Nil, Krasnodka.
 - VII. Fenomen, Fonteba, Tercyna.

- Nasi.
- I. Baletnicza, Donator.
 - II. Estramadura, Farandola, Dzik.
 - III. Colonel, Diak.
 - IV. Diane de Poitiers, Belle Aneri, Itaka.
 - V. Baccarat, Bimbuz, Grand Chucle.
 - VI. Prunus, Florida, Fanfara.
 - VII. Fonteba, Fenomen, Hermosa.

Proces rozwodowy na wesolo

Spliewająca powódka, amerykański milioner i kupletujący obrońca

Proces ten odbył się ostatnio w Paryżu, a tematu doń dostarczyła skarga rozwodowa popularnej gwiazdy scenicznej w dziedzinie lekkiej mury p. Jeanne Aubert, wytoczona przeciwko swemu małżonkowi Nelsonowi Morris, ciężkiemu milionerowi z Chicago.

Obrońcy pani Joanny podjął się nie kto inny, jak Paul - Boncour, słynny leader socjalistyczny i były przedstawiciel Francji w Lidze Narodów.

Wybitny ten mąż stanu i prawnik wykazał z okazji podjęcia się obrony praw pokrzywdzonej divy, nielada zasób humoru, którego siła tak była wielka, że zdołała na pewien czas zamienić salę sądową w widownię operetkową.

Z niezwykłym wice zacięciem odmalował on ów czasokres swej klientki, gdy jako skromna pracownica jakiejś fabryki amunicyjnej utrzymywała ze swych marnych zarobków swych biednych rodziców; gdy następnie po zawarciu pokójki splatała pracownicę kwiatki w wieńce pokoju — w pewnej kwiatarni jako jej pracownica.

Przez protekcję jakiegoś wdziencego klienta tego sklepu udało jej się wreszcie wstąpić do kabaretu w charakterze zastępczyni statystki. Karjera jej jako artystki rozpoczęła się w ów pamiętny wieczór, gdy przyodziana we frak i cylindry, zaśpiewała swój pierwszy solowy kuplet.

W tem miejscu swej obrony znakomity prawnik, wyostawczy z fal dzistej tobie obie ręce, wyciągnął je przed siebie malowniczym ruchem i zaśpiewał dźwięcznym barytonem: „Ach panie, to omyłka, to była moja ciotka!”.

Niestety przerwał on ten kuplet i nadmienil z głęboką powagą: „Dal-

any ciąg niewątpliwie jest wysokiemu sądowi dobrze znany...”

W tym okresie swego życia poznała panna Aubert swego przyszłego męża.

— Czy wiesz, kto ci wieczór w wieczór przysyła te wspaniałe kwiaty? — spytała, razu pewnego Joannę jej przyjaciółka. — To Fakir.

Przydomkiem Fakir odbarzony panie z rozmaitych nocnych lokali mr. Nelson Morrisa, ponieważ oprócz umiejętności lykiania żywcem całych tuzinów noży, potrafił on również polykać rozszarpane węgle, gorący ów itp.

Za kwiatami nastąpiły bardziej praktyczne prezenty, aż dnia pewnego zachowany milioner złożył do stóp ukochanej swe serce i majątek.

Mówiąc obrazowo — wyjaśnia Paul Boncour — w dosłownym bowiem tego słowa znaczeniu rzucił on tylko okiem na kilka przedstawionych mu rachunków niezapłaconych przez swój ideal.

Jako mąż, mr. Nelson został scharakteryzowany przez P. Boncoura krótko ale treściwie:

— Pan Morris jest znany w Ame-

ryce jako człowiek bogaty. Co ozna-
ca, gdy kto uchodził w Ameryce
za człowieka bogatego, może sobie
wysoki sąd sam wyobrazić... A te-
raz porwolę sobie swrócić się do o-
brońcy przeciwnej strony: Niech mi
pan powie, szanowny panie kolego,
czy król konserw wulowich nie ży-
je po to na świecie, aby tylko wy-
pamięć wszystkie zachcianki pięk-
nej paryskiej aktorki?

W tem miejscu obrońca powada
osiadłej na obliczach sędziów gro-
zi poważnie zachwianie równowagi.
Obrońca p. Morrisa śmieje się i nie
może przyjąć do siebie, pęka se-
śmiechu wreszcie sam mr. Morris
i zgadza się z ochotą na wyznacze-
nie mu do placenia alimenty w sumie
5 tysięcy franków miesięcznie,
tembardziej, że żądanie jego byłej
małżonki wyrażało się w sumie 25
tysięcy.

Rozwód ten został następnie
„obłany” na specjalnie urządzonej
na Sekwanie barce i mister Morris
nie mógł przez długi czas poruszać
ręką, gdyż stosownie do amerykań-
skiego zwyczaju, musiał on jako go
spodarz bankietu, odkorkować wia-
snoznacznie 300 butelek szampana.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY Kto powinien korzystać z kredytów budowlanych?

Na ostatnim posiedzeniu Państwowej rady rozbudowy miały zakomunikowano, że ustawa o rozbudowie ma być wprowadzona w ten sposób, iż wydatki pożyczek budowlanych dla osób i organizacji, budujących mieszkanie większe, niż 2-3 pokoi, we ma być ograniczona do 50 proc. kosztów budowy i że już w r. b. z 60 milj. zł. przeznaczonych na nowe budowe, połowa, t. j. 30 milj. przeznaczona ma być dla tej kategorii kredytobiorców, których kredyty nie przekroczą 50 proc. wartości budynków wraz z placem.

Ta zmiana dotknie w pierwszym rzędzie spółdzielnie i instytucje o charakterze społecznym.

Na mocy rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie, prawa do pożyczki z funduszu rządowego uzyskiwały spółki ciełe i instytucje społeczne, o ile posiadały kapitał lub materiał budowlany, w cyfrze 5 proc. kredytu; Bank Gospodarstwa Krajowego — od spółdzielni, ograniczających prawa i członka do 1 mieszkania wy-
mogali kapitału własnego w kwocie 10 proc. kosztorysu. Pomoczą B. G. K.

nie uwzględnił kosztów nadzoru technicznego i administracyjnego, wynoszących 4 proc. i kosztów kredytu bankowego, wynoszących 6 proc., więc ogółem spółdzielnie musiały posiadać około 20 proc. kapitału.

Według obliczeń Stow. przemysłowców budowlanych udział kapitału prywatnego w budownictwie, wynosi 30 proc.

A więc nawet kapitałki prywatni nie wkładają naogół w budownictwo 55 proc.

Z tego wynika, że projektowana nowelizacja ustawy o rozbudowie spowodowałaby poważne utrudnienie w spółdzielczym ruchu budowlanym i zapewniliby pierwszeństwo w uzyskiwaniu kredytów budowlanych jednostkom gospodarczym najniebezpiecznym i bez potrzeby kredytu państwowego mogą budować, gdyż budowle luksusowe mogą pobierać komornie tak wysokie, że wytrzymały nawet wygórowane oparcowanie, pobierane na rynku prywatnym.

Natomiast budowa „małych mieszkań” spółdzielczych byłaby utrudniona.

Dramat rodzinny

W Ostrowiu poznańskim rozegrał się w tych dniach wstrząsający dramat w rodzinie Starzyńskich. Starzyńska, która już od pewnego czasu zdradzała objawy choroby umysłowej, w przystępie szaleństwa, rzucała się z nożem w rękę na męża Antoniego, zadając mu ranę

w okolicy serca. Następnie wpadła na 12-letniego syna Edwarda i pracięła mu nożem szyję od ucha do ucha, wreszcie podbiegła do 14-letniej córki Katarzyny i sadala jej dwie rany w ramię. Poranionych odstawiono w stanie groźnym do szpitala.

Kłeska pożarów

W okresie letnim wieś polska jest stale nawiedzana przez kłeskie pożarów. Przyczyną powodującą tą kłeską są rozmaite, najczęściej zaś pożary powstające z nieogrodzonego obchodzenia się z ogniem jak również podpalenia z zamiar lub chęci uzyskania wysokiej stawki ubezpieczeniowej. Natomiast rozmiar kłeski pożarowej ma swe źródło w drewnianym budownictwie i kryciu słomą budynków. Łatwo palność materiałów, z których są budowane domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze przysparja rozszerzaniu się żywiołu i utrudniają akcję ratunkową straży pożarnych.

Celem zapobieżenia ogromowi strat wynikających rokrocznie z powodu kłeski pożarowej, wojewoda lubelski

zainicjował akcję budownictwa ogniotrwałego przez zakładanie cegielni polowych i organizowanie kursów betoniarzy. 3 kurs odbyła się właśnie w jednym z miast powstałych woj. lubelskiego. Zdawałoby się, że akcja ta uzyska pełne uznanie u zainteresowanych i tych, co się mienia ludowcami, jednak zdarzyła się wypadki, że bardziej niewyrobieni suwereni — posłowie, dla celów demagogji zwalczają światlejszych chłopów, propagatorów akcji przebudowy i odbudowy wsi polskiej. Komunikaty przynoszące codziennie informacje o kilku lub kilkunastu pożarach są najwymowniejszym dokumentem, jak wskazana jest akcja pod hasłem „Wojna słomianym strzechom”.

WSPÓLCZESNA KOBIETA

zachowuje do późnego wieku świeży umysł i sprawność fizyczną dzięki temu

że bierze czynny udział w życiu umysłowym i społecznym
że potrafi należycie zorganizować swój dom
że się kieruje zasadami higieny
że umie odpowiednio się ubrać

Każda kulturalna kobieta, k'óra śledzi ruch umysłowy społeczny i dba o swój dom i strój, prenumeruje je ilustrowany tygodnik pod ty

„KOBIECIA WSPÓLCZESNA”

wraz z bezpłatnymi dodatkami tyg. poświęconym modom, gospodarstwu i kosmetyce p. t. „Mój Dom” wraz z tabl. haftów i kroju Prenumerata miesięczna 5 zł., kwartalnie 14 z

Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Górnośląska 20. Konto P. K. O. 14560.

Sportowy Przegląd

Górny i Konarzewski zwyciężają w Budapeszcie

Udział polskich bokserów w mistrzostwach Europy

W pierwszym dniu zawodów bokserów o mistrzostwo Europy Szeles (Węgry) pokonał Stepiaka (Polska), Górny (Polska) zwyciężył Fuchsa (Niemcy), Konarzewski (Polska) pokonał Keryego (Węgry), wreszcie Gourowitsch (Finlandia) zwyciężył knock-outem Stibbeego (Polska).

W wtorek wczoraj przybyła do Budapesztu bokserowska reprezentacja Polski. Na dworcu nasi bokserzy powitani byli przez przedstawicieli węgierskiego związku bokserowskiego.

Barw Polski bronią w wadze muszej Florjański który niestety ma wadę, w koguciej Stepiak, piórkowej Górny, w wadze lekkiej—Seweryniak, w wadze półśredniej—Arski, w wadze średniej—Majchrzycki (rez. Wiczerki), w wadze półciężkiej—Konarzewski, w wadze ciężkiej—Stibbe. Wczoraj rano odbyło się wazanie i losowanie przeciwników, wieczorem uroczyste otwarcie zawodów i walki pierwszej kolejki.

Dziś, jutro i pojutrze dalszy ciąg pierwszej kolejki, ćwierćfinały i pół-

finaly, w niedzielę 8 czerwca finały. Do walki stają przedstawiciele 17 narodów, konkurencja więc jest bardzo liczna i ciężka.

PROJEKTY KRAJOWE BOKSERÓW
W dniu 15 czerwca w lokalu ruchliwego klubu CWB. (Terespolska 34) odbędzie się spotkanie bokserowskie tego klubu z Warszawianką.

Polski zw. bokserowski w dniu 19 b. m. organizuje dzień propagandy boksu. W dniu tym w całej Polsce odbędą się zawody na dochód zw. z. z.

Dziś w Łazienkach

Konkurs Armji zagranicznych i Rzeki Wisły

Dzień handikapów

Dzisiaj w czwartek 5 czerwca, program konkursów hipicznych jest bardzo atrakcyjny i obfity.

Tak więc w konkurencji krajowej odbędzie się półna w czworoboku do konkursu jeźdźca z konia, w konkurencji zaś międzynarodowej konkurs

„Armji zagranicznych” o nagrodę min. spr. zagranicznych oraz konkurs „Rzeki Wisły”.

Konkurs „armji zagranicznych” jest handicapem międzynarodowym. Na torze 14-20 przeszkód wysokość około 1,30 mtr., szerokości zaś około

5 mtr. Dla koni, które w latach 1928 i 1929 zdobyły ponad 800 zł. nagród, przeszkody będą podniesione i rozszerzane.

Największy handicap daje „Le Trouvere”, któremu 3 przeszkody będą podniesione o 10 cm., jedna zaś będzie rozszerzona o 30 cm. „Le Trouvere”, którego dostada por. Clave ma dotąd największą sumę nagród — 3175 zł.

Konkurs „Rzeki Wisły” zarezerwowany jest wyłącznie dla pań i jeźdźców cywilnych. Jest to handicap, przyznany dla koni, które dają wyrównanie, ilość przeszkód będzie powiększona. Koni, który wygrał 800 zł. nagród skacze o 1 przeszkodę więcej.

Wobec niebezpiecznego startu „cywilni” w konkursie „Rzeki Wisły” walczyć będą same niemal amazonki.

Gazeciarze już trenują na Dynasach

W niedzielę będą pasowani na rycerzy sportu

Dynasy mają nowych bywalców. Są nimi gazeciarze, zwycięzcy naszych biegów ulicznych, którzy w niedzielę, stając do naszych zawodów torowych o nagrodę w postaci roweru marki „Luznik” i trzech żetonów, pilnie przygotowują się do swego wielkiego dnia.

Jeśli bowiem biegi uliczne są za ledwie pierwszą przelotną znajomością ze sportem, która może jeszcze się rozwinąć, to wyjście na tor, na którym sławy i laury zdobywały liczne pokolenia kolarzy polskich z Kamińskim, Szymczykiem, Langem, Łazarskim i Szamotą na czele, jest przypięciem ostróg rycerskich, jest pasowaniem na rycerzy sportu i związaniem z nim na „śmierć i życie”. Do pasja sportowa, a kto wchodzi na tor ten jest już w jej sponach, trzymać człowieka w swej władzy przez całe życie.

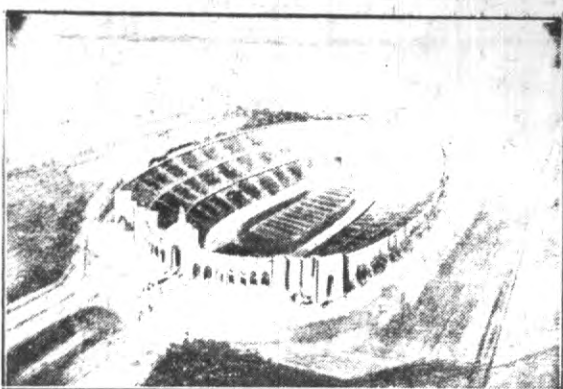
Z pośród zwycięzów naszych biegów ulicznych, 15-u pod kierunkiem dyr. Wyszajkowskiego, który łaskawie zajął się ich edukacją sportową, przetrną tajemki techniki i taktyki biegów torowych, szykując się do niedługo walców, która rozegra się w obliczu jak zawsze licznej na Dynasach publiczności.

W gazeciarskim sądownictwie wielkie zainteresowanie sądownictwem, kto wygra. Zdania są podzielone, wszystkich pogodzą niedzielny wynik.

Narazie ofiarowany przez Pań-

stwowa Wytwórnicy Uzbrojenia rower marki „Luznik”, lśni w witrynie naszej redakcji i czeka na zdobywcę.

Stadion na który skierowane będą oczy całego świata



Widok z lotu ptaka na stadion olimpijski w Los Angeles, na którym za dwa lata rozegra się bezkrawa, ale dramatyczna walka olimpijska Europy z hegemonją Ameryki. Walka w jaskini Iwa!

Los Angeles w oczekiwaniu X Igrzysk Olimpijskich

Co przygotowali amerykańcy w obliczu igrzysk olimpijskich w 1932 roku w mieście „aniołów”

Berlin, w czerwcu 1930. Los Angeles — to w homocenzurze na język polski oznacza — „miasto aniołów”. Piękna nazwa i podobno pięknie odpowiadać ma treści. Los Angeles bowiem, stolica Kalifornji, posiadac ma cudowny klimat, wspaniałe położenie, bajeczne okolice i arcyamerykańskie piękno w konstrukcji gmachów i rozplanowaniu miasta.

Najbliższe igrzyska olimpijskie odbędą się za dwa lata w tej właśnie słonecznej „anielskiej” stolicy Kalifornji. Definitywnie zdecydował o tem dopiero co odbyty kongres olimpijski w Berlinie, na który i licznie przybyła delegacja krajny gwałtownego szlachetnego, przynosząc pierwsze broszury informacyjne - propagandowe, plany stadionu, pływalni, terenów treningowych i t. p., przywoząc także kuszące obietnice, zapowiedzi i przyrzeczenia.

Ameryka chce, żeby igrzyska olimpijskie, które odbędą się na ładzie Nowego Świata, wypadły imponująco, tak, jak wszystko ponow w tem „nowym życiu nowych ludzi” ma być wielkie, imponujące i nieporównane. Ameryka chce, żeby na igrzyska do Los Angeles zjechały gwiazdy i kwiaty sportu wszystkich krajów. Ameryka

chce, żeby przyjechała Europa, importując na stadion olimpijski w stolicy Kalifornji elitę swoich sportowców. Ale stara Europa jest biedną krewką bogatej Ameryki. Jechać do Ameryki ze starych, zubożałych wojną, krajów europejskich — to koszt niebyłoby jaki. Już drugi rok przebiega tu i tamto za państw Europy, że do Los Angeles pojechać będzie trudno, może — niemożliwie. Dolar w Europie ma wartość wysoka. Trzeba dobrze obliczyć wszelkie za i przeciw, zanim wyda się na jednego europejskiego reprezentanta kilka tysięcy jednostek monetarnych, obciążających urzędowo w krajach starego świata.

Niepewni i niespokojni o udział Europy amerykańcy na kongres olimpijski przybyli licznie i z obietnicami.

OBETNICZE POWAŻAJCIE ALE NIE ZADAWALAJCIE

Niewiadomo dokładnie, kto był w Amsterdamie autorem pogłoski, że amerykańcy, uniesieni jakąś potęgą uczucia filantropijnego względem europejskich biedaków, obiecują przewieźć wszystkie sportowe olimpijskie reprezentacje krajów Europy na wia-

sny swój koszt do Los Angeles i z powrotem.

Jakkolwiek autor tej pogłoski był i jest nadal nie do wykrycia, to jednak sama pogłoska rozszerzała się szybko i napełniła radością serca europejskich, dla których tem samem przestała istnieć ciężka sprawa kosztów transportu na dalekim dystansie — porty Europy — Los Angeles.

Niestety, brak potwierdzenia tej pogłoski choćby z półoficjalnych źródeł, począł budzić wątpliwości. Jeśli w Berlinie na kongresie olimpijskim ktoś jakiegokolwiek zbudzenie w tym kierunku jeszcze posiadał, rozwiła je do szczytów kongresowa delegacja amerykańska.

Delegacja ta oświadczyła, że amerykański komitet olimpijski przeprowadził już definitywną kalkulację kosztów transportu i utrzymania w Los Angeles przez dni trzynastocież każdego olimpijczyka europejskiego, który to koszt obciążać będzie naturalnie kraje wysyłające.

Koszty te, rzeczwiście, jak na Amerykę wypadły niedrogo, ale pomimo to stanowią dla wszystkich niemal krajów europejskich ciężar ogromny, dla wielu — więcej niż trudny do podźwignięcia.

Węć tak: droga tam i z powrotem do Los Angeles, kompletne 30-dniowe utrzymanie oraz koszty komunikacji autobusowej na miejscu — wyniosą na każdego olimpijczyka okrągłą cyfrę 400 dolarów, co w przeliczeniu na złote stanowiłoby pokazną sumę około 3600 złotych.

Tak niska — zdaniem amerykańców — cena — dała się osiągnąć tylko dzięki zastosowaniu maksymalnych zniżek (40 proc. zniżki na kolejach amery-

Konkurs „Potęgi Skoku” Nowe zwycięstwo polskiej kawalerji w Łazienkach

Tegoroczny konkurs „Potęgi skoku” był bardzo ciężki, a w dodatku wypadł po uciążliwym b. egu myśliwskim w którym cały szereg jeźdźców i koni potknął się na przeszkodach.

Na torze sześć trudnych przeszkód wysokości do 1,60 cm., szerokości zaś do 5 mtr.

Z 49 zapisanych koni stanęło do konkursu tylko 21.

Przedewszystkiem uderza wycofanie wszystkich koni włoskiej ek. py. Prawdopodobnie nie widząc szans zwycięstwa, szczególnie po fatalnych niepowodzeniach w konkursie myśliwskim, włosi woleli oszczędzić siły swych koni na Puchar Narodów. Historia zresztą powtarza się, ponieważ w roku ubiegłym również wycofali się oni z tego konkursu.

Francuzi stają wszyscy, niektórzy tylko posiadają po jednym koniu, zamast kilku zgłoszonych.

Z wybitniejszych polskich kawalerzystów zabrakło por. Kuleszy i por. Rojewicza, którzy mieli wypadki w poprzednim konkursie, oraz por. Star-nawskiego.

Zaczyna kpt. Sałęga na „Neli” i od razu straca pierwszą przeszkodę! Nie jest to dobry znak. Jeszcze jeden błąd i zjedzą on 3 pkt. karnemi.

Drugim z Królikiewicz na „Milordzie”. Słownie prowadzi konia, czasami po trudnej przeszkodzie ogląda się i widzi, że wszystko w porządku, rozkłada uśmiechem i sadzi dalej. Jedna przeszkoda po drugiej — często. Ostatni ciężki triplbar z rowem z wodą. Widownia zamiera. Świetny skok! Zero punktów!

Pik. Pragłowski na „Lezzinie” straca pierwszy drugą przeszkodę, a potem przechodzi wszystko czysto, 2 pkt. karni!

Z koni jeździ na „Mistrzu” por. Dąbski-Nerlich, rewelacja tegorocznych konkursów. Publiczność już zna go i oczekuje ładnego parcoursu. Nie zawodzi się — znów czysto!

I potem jechał por. Najwert na „Ladzie” oraz por. Strzałkowski na „Nines” robią czysty parcours.

Na trybunach szmer zdumienia. Tak ciężki konkurs zapowiada się wręcz rewelacyjnie. Na 6 pierwszych jeźdźców czterech zrobiło czysty przebieg. Może wobec tego wszyscy?

Ale te optymistyczne przypuszczenia rozwił natychmiast „Optymista”, który pod por. Pohoreckim zmasakrował 4 przeszkody i zjechał z toru z 10 pkt. karnemi.

Jeszcze parę dobrych parcoursów, jeszcze niepowodzenie rtm. Lewickiego, któremu Miza” nastręczała aż 17 pkt. i na torze ukazuje się „Robespierre” pod por. Clave.

Na trybunach szmer, jak maknem zasnął. Rozumieją, że wobec absencji wiodów jest on, szeszoletni zwycięzca drugiej nagrody, najgrzeczniejszym przeciwnikiem. Ale „Robespierre” niebacznie straca przedmioty nogami 4 pkt. Por. Clave pomimo to prowadził go doskonale i czysto bierze następną przeszkodę. Widocznie jednak w zleni wawaniu zmylił trasę, bo ominawszy piątą przeszkodę, wspaniale skacze od razu szóstą. Dyskwalifikacja!

Los bynajmniej nie uśmiechał się w tym dniu do gości. Tak jak ekipa włoska miała w poprzednim konkursie „włoską” przeszkodę, tak teraz był

„francuzki triplbar”, drugą z kolei przeszkodą.

Zaraz po por. Clave załamuje się na niej kpt. De Vienne na „Gu II” spadając z konia. Dzielnym jednak officer dosiada go z powrotem i kończy parcours bez żadnego więcej błędu.

Por. Clave ukazuje się poraz drugi na torze. Dohadzał ym raz „Volante III”, rezygnując z udziału „Le Trouvere”, na którym zdobył w r. ub. drugą nagrodę, a który dziś już dobrze się spisał b. orac drugie miejsce w konkursie myśliwskim. Por. Clave jest doskonale usposobiony i czysto bierze wszystkie przeszkody. Piąty czysty parcours dnia!

Grzej powiedział się Królikiewiczowi, który stanął do walki na drugim koniu — na „Dream”. Robi 4 pkt. Podobnie kpt. de Balanda na „Papillon” który wcale nie okazuje motylej lekkości w braniu przeszkód i haniebnie kopie je tylnymi nogami. Szosland na „Allin” robi 2 pkt.

Wreszcie pik. Pragłowski na „Luzierze” kończy konkurs. Z. sz. 2 pkt. nieszcześliwie, ponieważ na drugiej przeszkodzie koń wyrzucił go z siodła i jak opętany ucieka... za kulisy.

Wobec tego, że 5 koni zrobiło czysty parcours — rozgrywka przy podwyższonej przeszkodach.

Dąbski - Nerlich wydzwonił Strzałkowskiego nastręcał 12 pkt., Królikiewicz i Najwert po 2 pkt.

No, teraz Clave robi czysty parcours i nagroda jego.

Tak denerwowali siebie i innych pesymistów z trybun.

Ale los uśmiechał się w tym dniu polakom.

Dwa błędy francuza wystarczają, żeby pomiędzy nim a rtm. Królikiewiczem i por. Najwert odbyła się jeszcze jedna rozgrywka znów przy podwyższonej przeszkodach.

Zaczyna Królikiewicz i od razu przy trzeciej przeszkodzie grzebie wszelkie nadzieje. Wylamane a potem rozwalenie przeszkody. „Mylord” stanowczo jej „nie kocha!” 7 pkt. karnych. A potem jeszcze 2 i znów 2!

Wszystko skończono!

Ale właśnie, że nie. Por. Najwert robi piękny parcours tracąc tylko 2 pkt. karni.

Teraz wszystko w ręku francuza. Pierwsza przeszkoda. Drug na żywo! Lekką tracony przedmioty kępytami nieznacznie zsuwa się i osiada na gałęziach żywoptaki. Błąd niemal niewidoczny, a przecież znaczący — nasze zwycięstwo. Potem do tych 4 pkt. dodaje por. Clave jeszcze 2, wreszcie na 5 przeszkodzie, której nikt nawet nie tknął „zarabia” ostatnie 2 pkt.

Tuba obwieszcza „Pierwszą nagrodę zdobył por. Najwert na „Ladzie”. Sukces wielki — pierwsza, trzecia, czwarta, piąta i szereg dalszych, ogółem w pierwszej 15-ce aż 12 polaków! A w roku ubiegłym pik. Römmel pierwszy z polaków był na 9. miejscu, Szosland zaś na 11-em.

Zmieniło się więc bardzo wiele.

I tylko por. Clave pozostał na swym dawnym drugim miejscu.

Ale przed nim zamiast rumuna Constantinoscu, jest polak Najwert.

To dla nas najważniejsze.

I dla tego opuściliśmy trybuny nując pod nosem wesołą piosenkę.

KOMFORT I WYGODA

Amerykanie przewidują pobudowanie w okolicach stadionu — całego miasta olimpijskiego, w którym znajdą pomieszczenie przybyli z Europy sportowcy i osoby oficjalne. Ponadto — w pobliżu stadionu powstaną wielkie hotele, gotowe na przyjęcie amerykańskich bogaczy, którzy niewątpliwie licznie przybędą na igrzyska.

Lokale, przeznaczone dla europejskich przybyszów, będą wybudowane komfortowo i zaopatrzone w maksimum wygód.

Delegaci amerykańscy uprzejmie wyjaśnili, że cena 400 dolarów kosztów na głowę przybylsza z poza Ameryki wypadnie tylko europejskiemu Państwu położone bliżej Pacyfiku — będą miały kosztować znacznie niższe.

WSPANIAŁY KOMPLEKS URZĄDZEN SPORTOWYCH

W dziedzinie urządzeń sportowych amerykańcy w Los Angeles pragną i chyba naprawdę osiągnąć wszystko, co dotychczas było w tym zakresie na poprzednich igrzyskach olimpijskich. Główny stadion olimpijski w przed-

stawionych w Berlinie planach przedstawia się naprawdę imponująco. Trybuny pomieszczą rekordową cyfrę 105.000 osób. Trybuny przy olimpijskim basenie pływakim obliczone zo stały na 30.000 widzów, a wzdłuż regatowego toru wioślarskiego rozmieszczone trybuny pochłoną ponad 50.000 publiczności.

Obok głównego stadionu olimpijskiego pobudowanych zostanie 15 terenów sportowych treningowych, kilka basenów pływackich dla treningu, hale szermiercze, ringi bokserkie itp.

Główne stadiony i tereny olimpijskie przedstawiają się w Los Angeles następująco: wielki stadion olimpijski, pawilon szermierczy, bokserki i dla walki francuskiej, stadion tenisowy, basen pływaki, wielki tor hipiczny, stadion pomocniczy, na którym rozegrany zostanie turniej piłki nożnej, tor wioślarski, wielkie muzeum, w którym odbędzie się wystawa sztuk pięknych.

Amerykanie w okresie igrzysk obiecują zorganizować wiele wycieczek, przedewszystkiem do stolicy kinematografji, Hollywood, oraz wielu innych c. od piękniejszych miast i okolic Los Angeles.

Na kongresie berlińskim delegacja amerykańska oświadczyła, że amerykańcy pocynią dla Europy wszelkie możliwe zniżki finansowe. Może więc cena 400 dolarów na głowę zostanie jeszcze nieco zredukowana.

W każdym razie dziś już możemy powiedzieć jedno: w Los Angeles będzie napewno cudownie i bajecznie, ale — niestety — pomimo wszystkich „zniżek” — drogo, drogo — dla Europejczyków.

K. Muszałówna.

Powodzenie Premjowej Pożyczki Budowlanej

Nsdchodzące ze wszystkich stron kraju wiadomości stwierdzają, że pierwszy dzień subskrypcji nowej premjowej pożyczki budowlanej przyniósł tak liczne zapisy w wyznaczonych punktach, że powodzenie tej pożyczki jest zapewnione. Zawdzięcza ona to powodzenie z jednej strony pożytecznemu celowi społecznemu, na jaki została przeznaczona, z drugiej strony zaś niezwykle korzystnemu planowi losowań premij.

Organizacja subskrypcji przeprowadzona została sprytnie. Punktów do podpisywania obligacji wyznaczono w całym Państwie 4.000, co niezmiernie ułatwiło szerokim warstwom społeczeństwa wzięcie udziału w subskrypcji w już pierwszym dniu jej trwania.

Ważnym udogodnieniem również jest możliwość subskrybowania obligacji tej pożyczki w każdym urzędzie pocztowym. W ten

sposób obywatel pragnący nabyć obligację może zgłosić się do najbliższego urzędu pocztowego i tam dopełnić wymaganej formalności. Również bardzo dogodnym warunkiem, co podkreślali subskrybenci z pierwszego dnia zapisów, jest wpłata podczas zapisywania się tylko 40% należności za nabywane obligacje. Reszta t. j. 60% należności wpłacane będzie przy odbieraniu obligacji t. j. na początku sierpnia r. b. W ten sposób nabywający obligacje kupuje ją na dwie raty.

Wobec tak wielkiego powodzenia pożyczki przewidywane jest szybkie zakończenie subskrypcji. Dlatego też każdy, kto nie zdążył dotychczas pożyczki tej zakupić, powinien uczynić jaknajprędzej, gdyż zapisy mogą być w tych dniach zamknięte.

Zapisy w Grodnie na warunkach ulgowych przyjmuje Kasa Stefczyka.

talność. Ostatnio zorganizowano biblioteczkę, kasę pożyczkowszczędnosciową dla członków oraz przygotowano wycieczkę do Warszawy. Poznanie kraju, jego przeszłości oraz stale narastającego (dorobku. Polski odrodzonej winno być udestępnione jaknajszerszym masom obywateli. Wychodząc z tych założeń T-wo „Przystań” organizuje dla członków świetlicy wycieczkę do stolicy w dn. od 7-go do 9-go czerwca włącznie. Wycieczka wyrusza z Grodna w piątek pod kierownictwem p. prezydentowej Rączaszkowej.

Scena, estrada i ekran

W przyszłym tygodniu oczekiwany jest przyjazd do Grodna teatru wileńskiego z gościnnym występem mistrza Jaracza, który wystąpi w głosnej sztuce amerykańskiej „Artyści”.

Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek: z piątku na sobotę apt. Otto-wicza Dominikańska 9. z soboty na niedzielę apt. Otto-wicza Dominikańska 9.

W Grodnie przy ul. Orzeszkowej Nr 8, pokój 7

mieści się

NOVA SZKOŁA PISANIA

na maszynach różnych systemów pod fachowym kierownictwem.

Kursy pisania na maszynach według ostatniej amerykańskiej dziesięciopalcowej ślepej metody oraz praktyka w zakresie prac biurowych. x-8

OGŁOSZENIE

W dniu 14 czerwca 1930 roku o godz. 20-ej (8) odbędzie się Walne Zebranie członków, Towarzystwa „Muza”, w lokalu zimowym przy ulicy Hoovera pod Nr 6.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa,
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 3) Rozpatrzenie preliminarza na rok 1930 r.,
- 4) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
- 5) Zmiana nazwy T-wa i statutu,
- 6) Wolne wnioski.

Grodno,
dnia 30 maja 1930 r.

ZARZĄD.

ROZKŁAD

przyjścia i odejścia pociągów do i z Grodna od 15 maja.

Przychodzą	godz.	Odchodzą	godz.
Posp. z Wilna	1.23	Posp. do Warszawy	1.31
osob. z Wołkowskiej	1.25	osob. do Wilna	3.25
„ z Warszawy	3.13	„ do Skidla	3.20
„ z Suwałk	4.50	„ do Mostów	4.35
posp. z Warszawy	5.05	„ do Białegostoku	5.30
osob. z Druskienik	7.20	posp. do Wilna	5.13
„ z Skidla	7.30	osob. do Suwałk	5.15
„ z Mostów	9.50	miesz. tow. do Jezior	5.25
„ z Jezior	10.55	osob. do Druskienik	5.50
„ z Wilna	12.20	„ do Warszawy	12.28
„ z Warszawy	14.53	„ do Wilna	15.03
„ z Białegostoku	19.53	„ do Wołkowskiej	16.10
„ z Suwałk	23.02	„ do Suwałk	20.22
„ z Wilna	23.12	„ do Warszawy	23.30

Uwaga!

Każdy może w przeciągu 10 minut wyprasować swoje ubranie na nowo wynalezionej najnowszej konstrukcji wielkiej

MASZYNE AMERYKAŃSKIEJ

Równocześnie maszyna usuwa z ubrania kurz i dezynfekuje je.

Spieszcie się przekonać

Jedynie w znanej farbarii i pralni chemicznej istniejącej w Grodnie od 30-tu lat

p. f. BŁOCH Zamkowa 2

CENNIK: kamizelka 25 gr. para spodni 75 gr., marynarka 1 zł., pelto 1.50 i 2 zł.

UWAGA DLA KRAWCÓW: Dekatyzacja wszelkich materiałów na poczekaniu po 15 groszy od metra.

NOWINY DNIA

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Druskienik

W najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd do Druskienik Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — w celach wypoczynkowych.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Dowiadujemy się, że najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej ma się odbyć w czwartek przyszłego tygodnia.

Ulgie kolejowe na wystawę turystyczną

Ministerjum komunikacji udzieli szeregu ulg osobom, udającym się na wystawę komunikacyjno-turystyczną, która, jak wiadomo, zostanie otwarta 6 lipca w Poznaniu.

Zarówno poszczególne osoby, udające się na wystawę, jak i grupy, będą mogły korzystać z ulg, nabywając t. zw. bilety powrotne. Bilety te dają poszczególnym osobom 33,3 proc. zniżki w każdej stronę. Bilety te można

nabywać najwcześniej na 7 dni przed otwarciem wystawy we wszystkich kasach kolejowych.

Porażka „Cresovii”

W Białymstoku rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy Żydowskim Klubem Sportowym a „Cresovia”, najsilniejszym klubem, dzierżącym od dwu lat mistrzostwo klasy „A” okręgu białostockiego.

Gra przez cały czas utrzymana była na wysokim poziomie i zakończyła się nieoczekiwanym zwycięstwem Ż. K. S. w stosunku 3:1 (1:0).

Dwuletnie szczytne stanowisko, jakie zajmuje „Cresovia” w naszym okręgu sportowym, nie pozwala nam sądzić kategorycznie z meczu o tym wartościowym i miłym zespole. Przypuszczać należy jednak z gry „Cresovii”, że drużyna ta przechodzi obecnie słaby okres, co się zdarza często nawet i drużynom o światowej marce.

Wycieczka do Warszawy

Istniejąca od kilku miesięcy świetlica dla młodzieży pracującej, prowadzona przez T-wo „Przystań”, oddział miejski rozwija systematycznie swoją dzia-

Z za kulis dyplomacji sowieckiej

Il. Biesiadowski znalazł się w Warszawie na jesieni 1922 r. w roli pierwszego sekretarza, a następnie charge d'affaires poselstwa ukraińskiego. W poselstwie pracowało przeszło 30 osób, choć praca była niewielka. Oczywiście, praca oficjalna. Bo nieoficjalna była dość rozległa. Przy poselstwie istniał oddział ukraińskiego G. P. U., na którego czele stał Petr Diechtienko, który z prostego żołnierza za udział w zamordowaniu gen. Duchonina awansował na zastępcę prezesa gubernialnej czerezwyczajnej komisji kijowskiej.

W roli tej — pisze Biesiadowski — odznaczał się niesłychanym okrucieństwem, własnoręcznie rozstrzeliwał aresztowanych, pijany przychodził do więzienia gubczeki i zniewalał kobiety. Ożenił się następnie z jakąś hrabiną, którą ocalił od rozstrzelania. Namówił go, by jako „dyplomata” wyjechał zagranicę. W Warszawie Diechtienko uważał siebie za szefa „warszawskiego oddziału gubernialnego czerezwyczajnej komisji”. Dla tego chłopca pół-analfabety Warszawa była w dalszym ciągu — „gubernją”.

W Warszawie Diechtienko zajmował się głównie skupowaniem tajnych dokumentów, operując po kawiarniach. „Kanciarze” warszawscy sprzedali mu między innymi... „tajny układ wojskowy

pomiędzy Polską a Luksemburgiem”. Luksemburg według tego układu — miał dostarczyć Polsce 200 tys. żołnierzy, na wypadek wojny z Rosją, i w nagrodę dostać... Poznań.

Biesiadowski odesłał Diechtienkę do Charkowa. Ośrodkiem głównym roboty dywersyjno-spiegowskiej było nie poselstwo ukraińskie, lecz — rosyjskie (Hotel Rzymski).

Posłem był książę Leonid Obolenski, typowy „Obłomow rosyjski”, jak go charakteryzuje Biesiadowski. Wstawał z łóżka o 2-ej popoł., pił wódkę od śniadania do późnej nocy, podpisywał papiery nie czytając. Istotna akcja „dyplomatów” sowieckich rozgrywała się poza jego plecami. Nici roboty dywersyjno-spiegowskiej miał w swem ręku Mieczysław Loganowski, niegdys socjalista polski, cieszący się względami F. Dzierżyńskiego. Pomocnikiem jego był Kaz. Koteci, również polak z pochodzenia. Mężem zaufania kominternu był Sosnowski, który kierował partią komunistyczną w Polsce, otrzymując instrukcje wraz z dolarami wprost z Moskwy.

Loganowski komunikował się bezpośrednio z Unslichem w Moskwie, który z pominięciem Cziczerina, był wówczas istotnym kierownikiem polityki sowieckiej w Polsce.

Główną oporą Loganowskiego

była organizacja tajna w Polsce, kierowana przez Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Loganowski chciał wywołać w Polsce wojnę domową pomiędzy partiami lewicowymi, które za swego przywódcę duchowego uważały marsz. J. Piłsudskiego — a demokratami narodowymi.

Jego to dziełem, w wykonaniu organizacji Bagińskiego i Wieczorkiewicza były pamiętne zamachy bombowe, na zmianę: to na redakcję lub lokal partyjny prawicy to znowu — lewicy.

Jak wiadomo, zarówno prawica, jak lewica polska rychło się zorientowały, czym dziełem są te zamachy. Wojna domowa w Polsce nie wybuchła. Loganowski projektował zamach na sztab generalny i na uczestników uroczystości odsłonięcia pomnika Józefa Poniatowskiego dn. 3 maja 1923 r. Na uroczystości tej obecny był marsz. Foch, który również miał zginąć. O tym planie dowiedział się Biesiadowski od Kulnarutkisa, następcy Diechtienki. Przerazony Obolenski zmusił Loganowskiego do zaniechania tego zamachu. Drżał on o swoje życie, bo Hotel Rzymski był wówczas składem machin piekielnych i materiałów wybuchowych, które Loganowski sprządał w kufrach dyplomatycznych z Berlina, a których zawartość mogła wystarczyć do zniszczenia połowy Warszawy.

Loganowski projektował następnie zamordowanie marsz. J. Piłsudskiego w Sulejówku. Miała

tego dokonać dostarczona przez Sosnowskiego bojówka komunistyczna, przebrana w czapki studenckie.

Chodziło o to, by rzucić podejrzenie na młodzież nacjonalistyczną. Ale Sosnowski uważał za stosowne w tej sprawie zasięgnąć opinii Moskwy bezpośrednio. Od był tam konferencję z Unslichem i Dzierżyńskim. Unslich zgadzał się na plan Loganowskiego, Dzierżyński kategorycznie się sprzeciwił. Rezerwował dla siebie własnoręczne rozstrzelanie J. Piłsudskiego, którego nienawdził, gdy rewolucja komunistyczna weźmie w Polsce górę...

Pamiętna „wsypa” K. Kotecińskiego, który wdał się w bójkę z agentami policji polskiej i został przez nich srodo poturbowany, zdecydowała o losie jego i Loganowskiego. Musieli wyjechać z Warszawy, na żądanie polskiego M. S. Z., któremu skwapliwie zadostęczył Obolenski. Następcą Loganowskiego był Jelenski. Jego to dziełem było wysadzenie cytadeli warszawskiej. Wykonawcami byli członkowie organizacji Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Przypadek tylko zdarzył, że nie legła wówczas w gruzy cała dzielnicę żydowska Warszawy.

Obolenski był wściekły. Nie wiedział o zamachu. Spadł z łóżka wyrzucony siłą wybuchu, a jego Polina (sekretarka, z którą był wywichnięta sobie ręką, „Straszliwe dni nastąpiły w poselstwie” — opisuje Biesiadowski. Wszyscy się domyślali, kto jest bohaterem

tego czynu zbrodnego, inicjatorem jego i organizatorem. Jelenski kręcił się po poselstwie, jak gdyby nic się nie stało, lecz kiedy spotkał się z mną, robiło mu się nieswojo i spuszczał oczy”. Obolenski został odwołany niskim skarg Loganowskiego i Kotecińskiego, którzy zarzucali mu, że nie bronił ich wobec władz polskich. Odwołano go z Warszawy i sąd partyjny pozbawił go prawa działalności zagranicą. Za czasów jego posłowania odbywały się interesujące pertraktacje pomiędzy tajnym wysłannikiem rządu sowieckiego Władem Koppem, a wiceministrem M. S. Z. Marjanem Sejdą.

Rząd sowiecki liczył wówczas na rychły zwycięski przewrót komunistyczny w Niemczech. Wysłał Radka do Berlina dla kierowania rewolucją i przygotował w Moskwie cały skład rządu przyszłego komunistycznego Niemiec. Chodziło o to, by Polska zgodziła przepuścić przez swe terytorium posiłki sowieckie do Niemiec. W nagrodę obiecywano Polsce wolną rewolucję w Prusach Wschodnich... Rewolucja komunistyczna w Niemczech spaliła na panewce. Cały ten epizod charakteryzuje w każdym razie, jak fałszywa teza jest R. Dmowskiego, jakoby „Rosja sowiecka wycofała się z Europy”.

CZYTAJCIE Przegład Kresowy